

Zapiski z czasów pandemii...

Pamiętnik nr 20. Można w tym czasie mocno postawić na samorozwój. Ja osobiście zacząłem robić rzeczy, których pewnie nigdy bym nie robił, gdyby nie to.

Marzec – pierwszy szok

Na początku pojawiło się u mnie zlekceważenie. Pamiętam, jak razem z kolegami jeszcze w grudniu śmialiśmy się, że ten wirus zaraz do nas dotrze i po kilku miesiącach tak się stało. Potem starałem się już na bieżąco tym interesować i samemu wyciągać wnioski, a przede wszystkim nie panikować i być ostrożnym.

Na szczęście byłem już w domu rodzinnym, czyli w Suwałkach. Tam na szczęście nie było aż takiego strachu i paniki na ulicach. Aczkolwiek wolałem ten moment po prostu przesiedzieć w domu i przeczekać. Ale nie powiem – martwiłem się, co to będzie.

Przejście do „świata cyfrowego” odbyło się zupełnie naturalnie, ale na początku miałem wiele problemów. Nie wszystko było jasne, nie było jednej jasnej określonej platformy, więc można było się w tych wszystkich programach pogubić i często nie zauważyć jakichś materiałów, a co za tym idzie – robić sobie zaległości.

Zdalne nauczanie w pierwszych tygodniach oceniam na 3,5. Mogło być lepiej, ale mogło być też gorzej. Było trochę chaosu, ale najważniejsze, że daliśmy radę.

Kwiecień - Ograniczeń c.d.

Jak przystosowałem się do życia wirtualnego? Przyszło mi to łatwo i nie sprawiało problemów. Powiem szczerze, że ograniczyły się moje kontakty z ludźmi nawet przez Internet. Ludzie byli jakoś mniej skłonni do rozmowy, przynajmniej w moim kręgu. Ale z drugiej strony, powrót do domu stworzył możliwość spotkania się z ludźmi, którzy na co dzień są porożjeżdżani po różnych stronach Polski. Spotykaliśmy się, ale wszystko było w sterylnych warunkach.

Jestem typem człowieka, który jakoś nie przepada za wszelkimi świętami, więc powiem, że było mi to nawet na rękę. Spędziłem je w domu, razem z rodzicami i bratem, także bardzo kameralnie.

Trzeba było się nauczyć z tym żyć. Najbardziej brakuje mi treningów i imprez.

Maj – niepewna przyszłość

Chciałbym przepracować wakacje i zacząć studia II stopnia od października. Ja na szczęście miałem tyle szczęścia, że właśnie znalazłem pracę oraz pokój u przyjaciela na wakacje, więc można powiedzieć, że jestem „ustawiony”. Nie jest to jakaś praca marzeń,

ani w ogóle związana z naszym kierunkiem studiów, ale najważniejsze to, żeby odłożyć trochę grosza przez wakacje.

Mam obawy o przyszłość gospodarki Polski / Pomorza. Mam nadzieję, że cały ten wirus nie ma żadnego „głębszego” dna i nie jest to wynik żadnej teorii spiskowej, która miałyby całkowicie zmienić bieg świata. Ale nawet jeśli nie, to można mieć obawy patrząc na działania naszego rządu.

Czy zmieniam swoje plany zawodowe i życiowe, czy konsekwentnie będzie realizować wcześniejsze założenia? Zmieniam, najważniejsze teraz to przepracować wakacje, aby odłożyć trochę grosza.

Czy są jakieś pozytywne strony obecnej sytuacji? Tak. Można w tym czasie mocno postawić na samorozwój. Ja osobiście zacząłem robić rzeczy, których pewnie nigdy bym nie robił, gdyby nie to. Pomijając codzienne ćwiczenia i bieganie, zacząłem czytać wiersze, książki, słuchać innego rodzaju muzyki. To świetny czas na rozwój.

Zmieni się, i to na pewno. Przynajmniej takie jest moje zdanie. Minie rok albo dwa, zanim wszystko wróci do stanu poprzedniego. Nie wiem, na jakich płaszczyznach miałyby się odbyć te zmiany, ale to na pewno nie będzie to samo.

CDN.